

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Natalia Gajl, *Modele zarządzania i finansowania przedsiębiorstw uspołecznionych*, Warszawa 1986, PWN, ss. 600.

Dwutomowe, sześćsetstronicowe dzieło Natalii Gajl ukazało się w wyjątkowo stosownym czasie. Zarządzanie i finansowanie przedsiębiorstw uspołecznionych wciąż jeszcze czeka na satysfakcjonujące rozwiązanie. Obecnie obserwujemy kolejne próby rozwikłania tego problemu niemal we wszystkich państwach socjalistycznych. Dlatego porównawcze przedstawienie różnych modeli zarządzania i finansowania przedsiębiorstw uspołecznionych jest w tej sytuacji niezmiernie pouczające i skłaniające do refleksji. Ma dużą wartość zarówno dla teorii, jak i praktyki gospodarczej. Dla teorii — ponieważ przestrzega przed bezkrytycznym apologetyzowaniem kolejnego, aktualnie obowiązującego modelu. Dla praktyki — ponieważ pokazuje możliwości innych rozwiązań lub skłania do poszukiwania radykalnie zmienionych albo nawet zupełnie nowych koncepcji zarządzania.

Praca doczekała się już recenzji pióra profesora Leona Kurowskiego (Finanse 1987, nr 2), zawierającej szczegółowe i wnikliwe omówienie nie tylko treści dzieła, jego walorów, ale także wskazującej na sprawy wymagające dalszych dociekań.

Autorka jest wybitnym profesorem prawa, ale specjalizując się głównie w zakresie prawa finansowego i zarządzania potrafi doskonale łączyć wątki prawne z ekonomicznymi, a nawet ustrojowo-politycznymi. Pod tym względem Jej najnowsza książka jest kolejnym, wszechstronnie i przekonująco uzasadnionym argumentem przemawiającym za potrzebą łączenia (w naszych warunkach) problematyki prawno-ekonomicznej z polityczno-ustrojową. W państwach socjalistycznych bowiem, podobnie jak we wszystkich państwach monocentrycznych, doktryna polityczna bardzo silnie, zdecydowanie i bezpośrednio oddziałuje zarówno na gospodarkę, jak i na rozwiązania prawne, nieraz nader szczegółowe i będące głównym narzędziem zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi. W takiej sytuacji nie może być mowy o radykalniejszych reformach ekonomiczno-prawnych bez śmiałych zmian doktryny politycznej. Dokładna lektura recenzowanej pracy spostrzeżenia takie w pełni potwierdza. Wprawdzie Autorka skromnie zaznaczyła w przedmowie, że praca dotyczy systemu prawnego przedsiębiorstw uspołecznionych przedstawionego głównie na tle prawa cywilnego, administracyjnego i finansowego, jednak w wielu miejscach książki pokazane są związki z problematyką ekonomiczną oraz polityczną i to w sposób bynajmniej nie powierzchowny. Wystarczy tu dla przykładu wskazać na rozdział I, a zwłaszcza pkt II.5 mówiący o ekonomizacji prawa, na prawie cały rozdział IV poświęcony kompetencjom przedsiębiorstw uspołecznionych i ich uzależnieniu od zasad zarządzania obowiązujących w danym ustroju politycznym. Sprawy te przewijają się zresztą we wszystkich tych miejscach, w których Autorka zastanawia się nad genezą i funkcjonowaniem poszczególnych unormowań prawnych. Jeśli na przykład przedstawia różne modele przedsiębiorstw uspołecznionych (rozdział II), to — obok referowania konstrukcji prawnych po-

daje równocześnie uwarunkowania polityczno-ustrojowe tworzenia określonych rodzajów przedsiębiorstw. Wyjaśnia między innymi, dlaczego w ustroju socjalistycznym, w którym wciąż jeszcze istnieje monopol handlu zagranicznego, mogą rozwijać się tylko niektóre rodzaje spółek; jakie są granice samodzielności przedsiębiorstw państwowych w tak zwanym scentralizowanym lub zdecentralizowanym modelu gospodarki socjalistycznej itp.

Praca jest poświęcona głównie przedsiębiorstwom państwowym. Stanowią one bowiem zasadniczą, zdecydowanie najważniejszą formę uspołecznienia w państwach socjalistycznych. Forma ta jest tu tak dominująca, że upaństwowienie stanowi niemal synonim uspołecznienia. Dobrze więc, że Autorka pokazuje, jak szeroki jest wachlarz konstrukcji prawnych uspołeczniionych, ale nie państwowych przedsiębiorstw. Można jedynie żałować, że w pracy brakuje porównawczej analizy efektywności gospodarczej tych różnych form przedsiębiorstw uspołeczniionych (nie wspominając już o przedsiębiorczości prywatnej). Efektywność bowiem powinna być rozstrzygającym czynnikiem oceny i ewentualnego popierania rozwoju określonych form wspomnianych przedsiębiorstw. Powyższa uwaga nie jest zarzutem kierowanym pod adresem Autorki, która chociażby ze względu na objętość dzieła nie mogła dokonać takiej analizy w recenzowanej książce. Z drugiej jednak strony, nawet bez specjalnych studiów, dla uważnego obserwatora widoczna jest stosunkowo niska przeciętna efektywność przedsiębiorstw państwowych w porównaniu z jakąkolwiek inną formą przedsiębiorczości. Rozbudowane systemy prawne, które szczegółowo regulują zarządzanie przedsiębiorstwami państwowymi, stanowią główne, jeśli nie jedyne narzędzie, którym praktycznie dysponuje państwo chcące zarządzać swoimi przedsiębiorstwami. Być może w tym właśnie tkwi bezpośrednia, podstawowa przyczyna owej małej efektywności. Różne zmiany i warianty prawnych modeli zawierających szczegółowe nakazy, zakazy lub uprawnienia w sferze ekonomicznej nie prowadzą — jak uczą kilkudziesięcioletnie już doświadczenia — do istotnej poprawy efektywności gospodarczej. Stąd nasuwa się wniosek o konieczności najpierw głębszego przewartościowania pojęć ustrojowo-politycznych w zakresie przedsiębiorczości państwowej, a dopiero potem możliwe stanie się przyzwolenie na rozwój najefektywniejszego gospodarczo modelu lub raczej modeli przedsiębiorstw uspołeczniionych, przy dopuszczeniu możliwości większego rozwoju innych norm przedsiębiorczości. Dzieło Natalii Gajl mogłoby okazać się tu bezcenną pomocą.

Inną, dużą zaletą pracy jest to, że zmusza ona do przemyśleń poprzez zawarte na końcu każdego rozdziału pytanie, czy — jak to elegancko określa Autorka — „zagadnienia do przemyślenia”. Dzięki odpowiedniemu sformułowaniu oraz kolejności stawiania, delikatnie prowadzą one czytelnika w kierunku konkluzji, które mają potwierdzić wnioski Autorki przedstawione w tekście poszczególnych rozdziałów, albo których Autorka sama do końca nie wyraziła. Na przykład zagadnienia zaproponowane do rozważenia na zakończenie rozdziału III mogą skłaniać do krytycznych ocen roli naczelnych organów zarządzania w sferze oddziaływania na przedsiębiorstwa, do zadumy nad rzeczywistym znaczeniem centralnego planowania i zarządzania gospodarką itd. Dochodzeniu do własnych konkluzji pomaga czytelnikowi niezwykle starannie i obficie zebrana literatura — odrębnie po każdym „zagadnieniu do przemyślenia”.

Praca Natalii Gajl jest więc bardzo znaczącym wzbogaceniem nauki (nie tylko polskiej), jest dziełem, które uczy i zarazem zmusza czytelnika do kontynuowania dociekań Autorki oraz podejmowania prób formułowania własnych ocen i wniosków.

Jerzy Szacki, *Znanięcki*, Warszawa 1986, Wiedza Powszechna, ss. 320.

Jerzy Szacki jest autorem szeregu wybitnych prac z zakresu historii socjologii, m.in. *Ojczyzna — Naród — Rewolucja* (1962), *Durkheim* (1964), *Kontrrewolucyjne paradoksy. Wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789-1815* (1965), *Utopie* (1968), a przede wszystkim *Historia myśli socjologicznej* (1981). Obecnie zajął się on postacią klasyka socjologii polskiej — Floriana Znanięckiego. Już we wstępie do niniejszej książki wskazuje się na wyjątkowość omawianej postaci, wyrażającą się przede wszystkim w takich cechach, jak:

— imponujący dorobek naukowy, obejmujący zarówno prace wydane po polsku, jak i po angielsku;

— posiadanie trwałego miejsca w nauce światowej (porównywanego jedynie z pozycją Bronisława Malinowskiego);

— ogromna rola w procesie zinstytucjonalizowania polskiej socjologii (Autor podkreśla fakt stworzenia przez Znanięckiego silnego ośrodka socjologicznego na Uniwersytecie Poznańskim);

— „Po czwarte wreszcie Znanięcki był nie tylko socjologiem, lecz również wybitnym przedstawicielem polskiej humanistyki” (s. 10). Zwłaszcza istotny jest jego dorobek filozoficzny, zaprezentowany obecnie w serii „Biblioteki Klasyków Filozofii”.

J. Szacki wybrał, spośród szeregu aspektów działalności intelektualnej omawianej postaci, system socjologii teoretycznej Znanięckiego. Podobnie jak inne publikacje z serii „Myśli i Ludzie”, także i ta prezentuje, obok sylwetki, twórczości i systemu teoretycznego, również obszerny wybór pism. Zawiera on przede wszystkim teksty trudno dostępne polskiemu czytelnikowi.

Pierwszy rozdział książki, poświęcony biografii Znanięckiego, został oparty w przeważającej mierze na ustaleniach Z. Dulczewskiego. Zresztą Autor omawianej pracy lojalnie o tym wspomina, wyrażając się z uznaniem o cytowanych licznych pracach poznańskiego socjologa — co nie zawsze ma miejsce w naszym życiu naukowym! Przedstawiając młodzieńczy okres życia późniejszego socjologa Autor często cytuje, wydaną przez Z. Dulczewskiego, jego krótką autobiografię *Intelektualna Ameryka — napisał Europejczyk*. J. Szacki skupił się na kilku zagadnieniach z bogatej (z konieczności skrótowo zaprezentowanej) biografii Znanięckiego, a mianowicie na zainteresowaniach filozoficznych, współpracy z Thomasem, okresie poznańskim — podkreślając jego aktywność nie tylko naukową, ale również organizatorską i dydaktyczną. Bardzo syntetycznie potraktowano jednak nie tylko jego wczesne lata, ale też prawie dwudziestoletni okres pobytu w USA (tylko jedna strona — 33). Zgodnie z założeniem umieszczonym we wstępie, w omawianej pracy zanalizowano jedynie niektóre wątki twórczości Znanięckiego. I tak w kolejnych rozdziałach przedstawiono następujące kwestie: filozofia wartości, socjologia empiryczna, system socjologii teoretycznej oraz technologia społeczna i filozofia kultury. Zastanawiając się nad dorobkiem Znanięckiego w dziedzinie filozofii, J. Szacki prezentuje najpierw własne ujęcie tzw. „przełomu antypozytywistycznego” (s. 34-36) i na tym tle poglądy autora *Zagadnień wartości w filozofii*. Jak słusznie wskazuje Autor pracy, F. Znanięcki był bardzo niejednorodny w swych poglądach filozoficznych. „Podstawowym problemem filozofii Znanięckiego, którą on sam nazywał filozofią wartości, był, jak się wydaje, problem twórczości” (s. 42). Dla omawianego badacza najważniejsze w filozofii jest właśnie analizowanie wartości — jest to bardziej istotne niż badanie rzeczy. J. Szacki ukazuje też tezy kulturalizmu — specyficznego stanowiska Znanięckiego (s. 52 - 53).

Osobny rozdział został poświęcony socjologii empirycznej. Autor omawia najpierw współpracę Znanięckiego z Thomasem, wskazując niezwykle celnie na ich przeciwstawne, ale dzięki temu komplementarne podejście badawcze (teoretyk

i empiryk). „Praca *Chłop polski w Europie i Ameryce* była w dziejach socjologii wydarzeniem przełomowym, ponieważ połączyła społeczną teorię z empirycznymi badaniami na nie spotykaną nigdy wcześniej skalę” (s. 63). W dziele tym stawia się postulaty teoretyczne, a jednocześnie pokazuje się ich zastosowanie w praktyce. J. Szacki podkreśla wykorzystywanie przez obu socjologów materiałów autobiograficznych, co pozwoliło na ujawnienie świadomości działających jednostek. Dużo uwagi (s. 64 - 69) poświęcono *Nocie metodologicznej*, przedstawiając zasady postulowanej przez współpracowników nauki społecznej — przeciwstawianej zdroworozsądkowej „socjologii praktycznej”. „Thomas i Znaniecki zgłaszają postulat uczynienia socjologii nauką, dającą przyczynowe wyjaśnienie zjawisk społecznych i odkrywającą na wzór nauk przyrodniczych prawa społecznego stawiania się” (s. 67). Równocześnie wskazali oni na odrębność humanistyki od przyrodoznawstwa, wynikającą z osobliwości samych nauk społecznych. Następnie J. Szacki poddał krytycznej analizie występujące w *Chłopie polskim* koncepcje teoretyczne: teorię społecznego stawiania się, pojęcie wartości i postawy, teorię osobowości społecznych (typy filistra, cygana i jednostki twórczej). Obaj badacze traktowali rzeczywistość społeczną jako proces, akcentując jej dynamiczny charakter. Zdaniem J. Szackiego właśnie od momentu wydania *Chłopa polskiego* można mówić o Znanieckim jako o socjologu.

Najobszerniejszy rozdział książki prezentuje system socjologii teoretycznej. J. Szacki rozpoczyna od rekonstrukcji podejścia Znanieckiego do samej socjologii. Przeciwwstawiał się on zarówno socjologii „gabinetowej” (mało związanej z badaną rzeczywistością), jak i szkole „empirycznej” (oderwanej od teorii). „Droga, którą wybiera Znaniecki, ma prowadzić do unifikacji socjologii i przekształcenia jej w dyscyplinę o wyraźnie określonym zakresie, zarazem teoretyczną i empiryczną, zdolną do kumulacji swych wyników, opisu świata i wykrywania rządzących nim praw” (s. 87). Jak wskazuje Autor, większość książek napisanych przez omawianego socjologa to prace podporządkowane idei stworzenia traktatu o socjologii systematycznej — niestety nigdy nie skończonego. Ważną rolę w tym systemie odgrywa niewątpliwie koncepcja współczynnika humanistycznego, obszernie przedstawiona w recenzowanej publikacji (s. 90 - 102). Punktem wyjścia jest tu uznanie odrębności rzeczywistości kulturowej w stosunku do przyrody. Szczegółowo wyjaśniając koncepcję współczynnika humanistycznego, J. Szacki ukazuje dwie jej wykładnie, określane przez siebie mianem epistemologicznej i ontologicznej. „Według jednej wykładni odpowiada ona na pytanie o postawę czy też sposób postępowania badacza kultury; według drugiej — na pytanie o cechy konstytutywne i swoiste badanej przez niego rzeczywistości” (s. 91). Znaniecki nie akcentował wyraźnie tego rozróżnienia, zwrócenie na to uwagi stanowi więc istotny wkład J. Szackiego do zrozumienia systemu omawianego socjologa. Przyczynia się do tego również trafny dobór cytatów ilustrujących obie wymienione wykładnie koncepcji współczynnika humanistycznego. Równocześnie Autor polemizuje z poglądem J. Szczepańskiego, ograniczającego rozumienie współczynnika humanistycznego jedynie od strony metodologicznej. O znaczeniu tej koncepcji świadczy fakt, iż „bez współczynnika humanistycznego rzeczywistość kulturowa po prostu nie istnieje” (s. 93). Autor przedstawia zarówno zarzuty, z jakimi spotkała się wskazana koncepcja, jak i trudności z praktycznym jej zastosowaniem. Kolejne poruszane zagadnienie to ujęcie socjologii w ramach nauk o kulturze. J. Szacki, podobnie jak w wypadku innych kwestii, obszernie cytuje liczne prace Znanieckiego. Uważał on socjologię za naukę specjalną, badającą systemy społeczne, odrzucając koncepcje (np. *Durkheima*) utożsamiające ją z nauką o kulturze jako całości. „Specjalizacja nauk o kulturze jest nieuchronną konsekwencją bogactwa danych empirycznych, z jakimi nauki te mają do czynienia” (s. 108). Zresztą zdaniem Znanieckiego rzeczywistość kulturowa i tak nie stanowi żadnej całości.

Kolejny podrozdział opisuje „rodzaje systemów społecznych i podział socjologii” (s. 114). Znaniecki uznał za przedmiot socjologii cztery rodzaje układów społecznych: czynności społeczne, stosunki społeczne, osoby społeczne i grupy społeczne (później doszedł piąty: społeczeństwa). Dużo uwagi poświęcono w niniejszej książce zwłaszcza przedstawieniu czynności społecznych (s. 115 - 126). Według Znanieckiego, daną czynność należy analizować „tak jak objawia się ona ludziom, którzy biorą w niej udział” (s. 119). Dopiero ujęcie czynności ze współczynnikiem humanistycznym umożliwia naukowe jej badanie. Następnie Autor analizuje, wymienione powyżej, bardziej złożone układy społeczne. „Stosunek społeczny ma w ujęciu Znanieckiego, dwa aspekty: interakcyjny i aksjonormatywny” (s. 128). Teoria osób — trzeci dział jego socjologii — została później przekształcona w teorię ról społecznych. W ramach czwartego układu — grup społecznych — Znaniecki zajmował się przede wszystkim grupami dużymi (np. naród). Wśród cech grupy społecznej za najważniejszą uważał świadomość grupową; podobnie każda grupa społeczna musi posiadać wspólną kulturę. „Znaniecki poświęcił dużo uwagi klasyfikacji grup społecznych” (s. 142). Zgodnie z przyjętym kryterium klasyfikacyjnym (zasada odrębności) wyróżnił on aż siedem rodzajów grup społecznych: stycznościowe, genetyczne, terytorialne, klasowe, kulturalne, kościelne, celowe. Autor słusznie zwraca uwagę, iż duże znaczenie dla istnienia każdej grupy społecznej — w ujęciu Znanieckiego — odgrywa elita, składająca się z wybitnych jednostek. Złaszcza grupy wielkie wymagają funkcjonariuszy, ideologów, przywódców. „Z teorii grup społecznych wyrosła teoria społeczeństw jako piątego rodzaju względnie odosobnionych układów społecznych” (s. 145). Społeczeństwo według Znanieckiego powstaje na drodze uzyskania przez jakąś grupę społeczną dominacji nad innymi. Niestety nie opracował on szerzej swojej koncepcji, zajmując się jedynie teorią społeczeństwa narodowego. J. Szacki wskazuje na trzy cechy zasadnicze koncepcji narodu: jest to grupa kulturowa, zorganizowana, będąca fenomenem historycznym. Dalej, w krótkich dwóch podrozdziałach (8 stron każdy), Autor analizuje następujące zagadnienia:

— „Socjologia jako nauka nomotetyczna” (s. 153); Znaniecki wprowadził specjalną procedurę badawczą, tzw. indukcję analityczną, a za najważniejsze źródło uznał osobiste doświadczenie socjologa;

— „System teoretyczny Znanieckiego a socjologia XX wieku” (s. 160) — jak stwierdza J. Szacki — bardzo trudno jest zaklasyfikować tego socjologa, jego socjologię ocenia jako próbę bilansu i syntezy różnych kierunków.

Ostatni rozdział pracy został zatytułowany *Technologia społeczna i filozofia kultury* (s. 168). Autor prezentuje poglądy omawianego socjologa, dotyczące związków teorii i praktyki; opowiadał się on zdecydowanie za wolnością prowadzenia badań naukowych i autonomią wiedzy naukowej. J. Szacki analizuje wreszcie podejście Znanieckiego do zagadnienia stworzenia nowej cywilizacji (s. 174-178). Następnie przedstawiono, zgodnie z układem tej serii wydawniczej, ważniejsze daty z życia Znanieckiego oraz bibliografię — obejmującą jednak tylko podstawowe publikacje książkowe prezentowanego socjologa. Osobną część książki stanowi *Wybór pism*, zawierający przede wszystkim teksty przetłumaczone przez Autora z języka angielskiego. Uwzględniono szereg fragmentów prac Znanieckiego, ilustrujących jednocześnie rozległość zainteresowań tego uczonego. Najwięcej cytowanych tekstów (4) pochodzi z książki *The Method of Sociology*; ukazują one min. zagadnienie wartości i współczynnika humanistycznego. Inne fragmenty poruszają przykładowo takie kwestie, jak: rozwój społeczny, grupy społeczne, pojęcie grupy społecznej, kulturalizm.

Zadanie przedstawienia tak twórczej i różnorodnej postaci badacza w syntetycznej publikacji mogłoby się wydawać niewykonalne. A jednak J. Szackiemu to się udało. Prezentuje on głęboką analizę kluczowych problemów, którymi zajmował

się Znaniecki, starając się umieścić je w nurcie toczonych ówczesznie dyskusji metodologicznych. Omawiana praca stanowi więc niewątpliwie bardzo cenny wkład do historii socjologii, a dzięki syntetycznemu ujęciu szczególnie chętnie powinni po nią sięgać studenci.

Marek Żyromski

Robert Toporkiewicz, *Socjologia wychowania*, Warszawa 1986, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, ss. 224.

Centralnym problemem pracy jest ukazanie procesów wychowania na tle ich środowiskowych uwarunkowań oraz czynników społecznych zakłócających te procesy. Analizę podstawowych środowisk wychowawczych (rodzina, grupa rówieśnicza, szkoła, zakład pracy, instytucje wychowania pozaszkolnego) poprzedza Autor omówieniem najbardziej istotnych, z punktu widzenia tematyki pracy, pojęć i kategorii socjologicznych. Znajomość tych kategorii jest -niezbędna dla dalszego opisu i analizy zbiorowości oraz zjawisk i procesów w nich zachodzących. Podkreślając trafność doboru prezentowanych w rozprawie problemów — w tym także wyboru analizowanych środowisk wychowawczych — wskazać można zarazem na zbyt skrótowe, słownikowe przedstawienie niektórych kategorii socjologicznych. W znacznej mierze tłumaczy to jednak fakt, że prezentowana praca ma charakter skryptu, co wyznaczało sposób omówienia poszczególnych zagadnień (adresatem pracy są przede wszystkim studenci pedagogiki specjalnej, a Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej publikację tę firmuje).

Podstawą socjologicznej analizy najistotniejszych — ze względu na wychowanie — środowisk społecznych czyni R. Toporkiewicz koncepcję F. Znanieckiego dotyczącą społeczeństwa wychowującego, zgodnie z którą na proces wychowania składają się oddziaływania trzech podstawowych układów wychowujących: instytucji wychowania naturalnego, instytucji szkolnych oraz instytucji wychowania pośredniego. Zastosowanie tej koncepcji do analizy współczesnego, zurbanizowanego społeczeństwa stwarza konieczność wyjścia — w ślad za F. Znanieckim — poza układ grup i środowisk społecznych tradycyjnie uznawanych za wychowujące. W proces wychowania włączona zostaje bowiem coraz większa liczba grup i instytucji, które obok swej działalności podstawowej (produkcyjnej, politycznej, administracyjno-prawnej itp.) oraz niezależnie od tego, czy uświadamiają sobie ów fakt, czy nie, współwyznaczają celową działalność instytucji powołanych do intencjonalnego kształcenia i wychowania. Dla przykładu, oddziaływanie wychowawcze zakładu pracy stanowi sumę celowych, instytucjonalnych działań wychowawczych oraz działań o charakterze nie w pełni zamierzonym, okazjonalnym, realizowanych w toku wypełniania zadań produkcyjnych i pozaprodukcyjnych. Wzory osobowe, system wartości, postawy (wobec człowieka i wobec pracy) propagowane przez zakład pracy, jak i te kształtowane w toku wzajemnego oddziaływania w procesie pracy, charakterystyczne dla grup nieformalnych, regulują zachowania pracownika również poza miejscem jego zatrudnienia. Struktury społeczne funkcjonujące prawidłowo (jeśli oceniać je pod kątem racjonalnie założonych celów wychowawczych) kształtują i aktualizują pożądane ze społecznego punktu widzenia cechy osobowości jednostki. I odwrotnie — następstwem nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji gospodarczych, politycznych czy administracyjnych jest kształtowanie postaw, wartości, norm rozbieżnych z celami instytucji wychowania intencjonalnego, z uznanym społecznie ideałem osobowości. Dezorganizacja z tego punktu widzenia określonych środowisk społecznych może spowodować wykształcenie się

specyficznych podkultur grupowych, charakteryzujących się odejściem od powszechnie akceptowanych zasad postępowania i społecznie uznawanych wartości.

Autor operuje szerokim rozumieniem procesu wychowania, zgodnie z którym polega ono na „uspołecznieniu się jednostki poprzez jej włączanie się w coraz liczniejsze i bardziej zróżnicowane pod względem wpływów wychowawczych grupy społeczne oraz wchodzenie w charakterystyczne dla tych grup role społeczne” (s. 58). Wychodząc z założenia, iż rozwój osobowości może być inspirowany nie tylko oddziaływaniem jednostek czy grup społecznych, ale i warunków nie związanych bezpośrednio z działalnością człowieka, Autor rozszerza zakres wpływów ujmowanych jako wychowawcze o wpływ całkowitego środowiska przyrodniczego.

Zgodnie z relacją: społeczeństwo — wychowanie — osobowość, R. Toporkiewicz ukazuje proces wychowania nie tylko pod kątem jego zróżnicowania zależnie od środowiska społecznego, w jakim przebiega (choć wydaje się, że w pracy przeważa ten typ analizy), ale i z punktu widzenia zmian, jakie zachodzą w osobowości jednostki w zależności od typu oddziaływań wychowawczych. Wskazując na związki między cechami środowiska społecznego a osobowością jednostki, jej postawami i systemem wartości, w mniejszym zakresie sygnalizuje Autor potencjalnie istniejące możliwości pewnego zróżnicowania stopnia podatności poszczególnych jednostek na tożsame oddziaływania wychowawcze.

R. Toporkiewicz z powodzeniem, jak sądzę, zrealizował swe podstawowe zamierzenie, jakim było ukazanie specyfiki różnych środowisk wychowawczych. Brakiem wydaje się jednak to, iż nie stara się odpowiedzieć na jedno z pytań o zasadniczym znaczeniu: co decyduje o efektywności oddziaływań wychowawczych poszczególnych typów analizowanych środowisk i instytucji oraz czy możliwa jest zgodność i jednorodność tychże oddziaływań? Wiąże się to z zasygnalizowanym powyżej problemem stopnia podatności różnych jednostek na tożsame wpływy wychowawcze. Proces wychowania przebiega współcześnie w wielu grupach i środowiskach, których normy i wzory zachowań, preferowane systemy wartości są często z sobą mniej lub bardziej sprzeczne, bądź odbiegają w znacznej mierze od tych, które są przekazywane przez instytucje oświatowo-wychowawcze. Treści przekazywane w toku wychowania zostają wzbogacone, ale i zróżnicowane. Obok tych, których podstawę stanowi wiedza o własnym dziedzictwie kulturowym, przekazywane są w procesie uspołecznienia treści, których źródłem jest osobiste doświadczenie jednostki wynikające z jej bieżącego uczestnictwa w życiu zbiorowym. Warunkiem efektywnego nauczania i wychowania jest przede wszystkim zgodność treści przekazywanych jednostce w toku kształcenia z jej społecznym doświadczeniem. Wydaje się, że tak znamienne dla współczesności szybkie tempo zmian społecznych sprawia, iż pełna jednolitość oddziaływań wychowawczych jest niemożliwa. Podobnie niemożliwym zdaje się także uniknięcie w tej sytuacji ewentualnych konfrontacji przekazywanych jednostce treści, których źródłem jest dziedzictwo kulturowe, z doświadczeniami jednostki wynikającymi z jej udziału w życiu społecznym w warunkach przyspieszonego rozwoju cywilizacyjnego. Jednym z podstawowych zadań wychowania staje się zatem przygotowanie jednostki do dokonywania odpowiednich wyborów norm, wzorów postępowania oraz wartości, wyborów maksymalnie godzących dobro jednostki z szeroko pojętym interesem społecznym.

W procesie uspołecznienia dziecka w rodzinie istotne znaczenie ma przyswajanie sobie przez nie wzorów postaw i zachowań początkowo wobec członków rodziny, a następnie reprezentantów szerszych zbiorowości. Stają się one punktem odniesienia do własnego postępowania przy realizacji ról rodzicielskich, wyznaczają treść norm regulujących współżycie i współdziałanie wynikające z funkcji i zadań grupy rodzinnej. Wskazując na społeczne skutki procesu dezorganizacji rodziny oraz charakteryzując sytuację dziecka w rodzinie rozbitej, R. Toporkiewicz pomija

ważny z punktu widzenia rodzinnej socjalizacji problem braku wzorów ról rodzicielskich i wzorów stosunków wewnątrzrodzinnych w rodzinie niepełnej. Brak owych „modelowych” wzorów wyniesionych z rodziny pochodzenia stanowi źródło trudności w pełnieniu ról rodzicielskich, jak i w nawiązywaniu prawidłowych kontaktów interpersonalnych w rodzinie prokreacji.

Wskazując pewne słabości omawianej pracy wspomnieć można, iż prawdopodobnie ze względu na przewidywanych jej odbiorców (studentów pedagogiki specjalnej) mamy w niej do czynienia z zawężeniem omawianego procesu wychowania do procesu realizowanego wobec dzieci i młodzieży, co narazić może Autora na zarzuty nieuwzględnienia współczesnych koncepcji edukacji permanentnej, ujmujących wychowanie jako proces powszechnego i nieprzerwanego kształtowania osobowości każdego członka społeczeństwa przez cały czas jego uczestnictwa w życiu zbiorowości. Podobnie, być może również ze względów praktycznych, nie wskazał Autor, iż w ramach stosunku wychowawca—wychowanek mamy do czynienia ze wzajemnym oddziaływaniem osobowotwórczym. Z kwestii bardziej szczegółowych wspomnieć również można, iż przedstawiając w rozdziale *Nieprzystosowanie społeczne i patologia społeczna* procesy i zjawiska dezorganizujące oddziaływania wychowawcze (m.in. alkoholizm, przestępczość nieletnich, ucieczki z domu, rozwody, narkomania) skłania się Autor w przypadku tego ostatniego zjawiska do konstatacji, że w naszym kraju mamy do czynienia z początkowym stadium rozwoju narkomanii. Jest to ocena być może trafna, ale empirycznie niedostatecznie jeszcze zweryfikowana i przez to dyskusyjna, gdyż brak na ten temat szerszej zakrojonych badań. Dostępne dane pozwalają formułować wnioski wskazujące jedynie na tendencje wzrostowe zjawiska narkomanii i odpowiedzieć na pytanie o społeczną „bazę rekrutacyjną” zbiorowości narkomanów.

Sociologia wychowania R. Toporkiewicza realizując swą funkcję poznawczo-kształcającą, propaguje zarazem — ze względu na swą problematykę — określone treści wychowawcze. Zamierzeniem Autora było, by podręcznik ten służył studentom i był pomocny w ich przyszłej zawodowej działalności wychowawczej. Praca zawiera ogólne dyrektywy pedagogiczne skierowane do wychowawców (nie tylko nauczycieli), na podstawie których dokonywać mogą wyboru przydatnych im informacji, zgodnych z wymogami konkretnej sytuacji wychowawczej. Zaletą pracy jest to, że nie dostarcza ona szczegółowych recept i schematów postępowania wskazujących dokładnie warunki i możliwości ich zastosowania. Zbyt szczegółowe dyrektywy wychowawcze byłyby bowiem nieprzydatne w pracy pedagogicznej, nie uwzględniałyby specyfiki środowiskowej oraz zróżnicowanych zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań oddziaływań wychowawczych. Lektura analizowanej pracy, poprzez umożliwienie poznania procesów wychowania, ich struktury i dynamiki oraz specyfiki problemów wychowania w Polsce, może również być pomocna w określeniu przez przyszłych wychowawców ich roli i pozycji w społeczeństwie, w kształtowaniu ich postaw zawodowych, społecznych i obywatelskich. Może też sprzyjać kształtowaniu się twórczej osobowości wychowawców, zgodnej z przedstawionym w pracy jej ideałem (s. 205 - 206).

Bożena Zięba

Janusz Mucha, *Charles Wright Mills*, Warszawa 1985, Wiedza Powszechna, ss. 317.

Wydana w serii „Myśl i Ludzie” praca Janusza Muchy jest niezwykle cenna już choćby z uwagi na osobę poddaną krytycznemu omówieniu. „Charles Wright Mills nie jest postacią zupełnie nie znaną polskiemu czytelnikowi” (s. 7). W Polsce

wydano dwie najważniejsze jego książki (*Elita władzy* i *Białe kołnierzyki*) oraz studium analizujące rewolucję kubańską. Została przetłumaczona również polemiczna publikacja Apthekera, a Z. Klupś poświęcił Millsowi (zwłaszcza jego związkom z marksizmem) bardzo obszerną — niestety nie publikowaną — pracę doktorską (*Socjologia C. Wrighta Millsa a materializm historyczny*, maszynopis — w Instytucie Socjologii UAM, 1976, s. 484). Mills trzykrotnie przebywał w Warszawie, wygłaszając kilka odczytów. Obecna publikacja ma jednak swoisty charakter, wynikający przede wszystkim z wymagań serii wydawniczej. Prawie dokładnie połowę objętości książki stanowi wybór pism Millsa, zawierający teksty jeszcze nie publikowane w Polsce (a tłumaczone przez J. Muchę). Autor nie ogranicza się bynajmniej do ukazania sylwetki Millsa jako socjologa; prezentuje również jego twórczość filozoficzną. W monografii J. Mucha wykorzystuje między innymi dwa własne teksty poświęcone temu socjologowi. J. Mucha jest też autorem dwóch książek o zbliżonej tematyce: *Konflikt i społeczeństwo* (1978) oraz *Socjologia jako krytyka społeczna: orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej* (1986).

W pierwszym rozdziale książki zostaje omówiona biografia i twórczość naukowca C. W. Millsa. Przedstawiono środowisko starych klas średnich Teksasu, gdzie w 1916 r. urodził się późniejszy autor *Elity władzy*. J. Mucha prezentuje jego dwie cechy osobowości, zaznaczające się już w młodości: wiara w swe wybitne zdolności i zamiłowanie do rzemiosła (własnoręcznie wybudował dwa domy!). Przedstawiono okres studiów, a zwłaszcza pracę w Madison, gdzie współpracował z M. Beckerem i H. Gerthem — zapoznając się z dorobkiem europejskiej myśli socjologicznej (Weber, Mannheim). W 1942 r. obronił — wydaną pośmiertnie — pracę doktorską; nie wziął udziału w wojnie z powodu nadciśnienia. Więcej uwagi poświęcono jego działalności po wojnie: współpraca z amerykańską lewicą i ruchem zawodowym, publikacja kolejnych książek, podróże do Europy, dwa rozwody, trzy małżeństwa i jeden zawał serca. „Zmarł spokojnie, podczas snu, 20 III 1962, we własnym domu, zostawiając rodzinę bez środków utrzymania [...]. Zostawił jednak po sobie 11 wydanych książek, bardzo wiele artykułów naukowych i publicystycznych” (s. 34 - 35). Niestety książki te, o szalenie różnorodnej tematyce i charakterze, zostały bardzo skrótowo omówione przez J. Muchę; szczególnie, iż tylko (lub aż?) trzy z nich zostały wydane w Polsce. Dobrze natomiast, że ukazano jego działalność, postawę polityczną, a także liczne wady (np. nie znał żadnego obcego języka!) czy fakty z życia osobistego — co znacznie przybliży nam postać C. W. Millsa.

Osobny, drugi, rozdział poświęcono intelektualnej genezie twórczości, pomimo iż — jak stwierdza sam Autor — „Mills nie należał do żadnej szkoły naukowej, nie był kontynuatorem żadnej konkretnej tradycji socjologicznej” (s. 37). J. Mucha wskazuje niemniej na najistotniejsze dla niego koncepcje socjologiczne i filozoficzne: pragmatyzm, koncepcje Maxa Webera i Karla Mannheim’a oraz marksizm. W książce zaprezentowano nie tylko „dług” Millsa wobec tych teorii, ale również podstawowe założenia wskazanych koncepcji (s. 39 - 41, 43 - 45, 47 - 49, 53 - 56), co jak się wydaje, jest zbędne w tak syntetycznej publikacji. Omówienie wymienionych ujęć jest przecież bardzo łatwo dostępne w wielu pracach poświęconych historii socjologii (np. J. Szackiego). Podobny charakter ma rozdział następny, zatytułowany: „Krytyka dominujących nurtów w socjologii” (s. 62). Autor poddał szerokiej analizie krytykę niektórych podstawowych kierunków socjologii amerykańskiej, zamieszczonej w kilku artykułach, a zwłaszcza w pracy *The Sociological Imagination*. Krytyczne podejście Millsa dotyczyło szczególnie takich ujęć, jak:

— szkoła tzw. „human relations” (głównie Elton Mayo), badająca grupy nieformalne w przemyśle — zdaniem Millsa służąca wyłącznie interesom wielkiego kapitału;

— „abstrakcyjni empiryści” (np. Paul Lazarsfeld) — opierający się na zasadach.

pozytywizmu, krytykowany za doprowadzenie do biurokratyzacji uczelni i badań społecznych, analizujących jedynie te problemy, które poddają się metodom statystycznym. „Metoda w pełni wyznacza tu przedmiot analizy” (s. 76);

— zwolennicy tzw. „wielkiej teorii” (przede wszystkim Talcott Parsons), którym Mills zarzucał głównie błędy formalne — mętność i werbalistykę. „Pojęcia są skonstruowana na tak wysokim poziomie abstrakcji, że niemożliwe jest sprowadzenie ich na grunt empiryczny” (s. 85). Krytykował on również funkcjonalistów za niedoceniając problematyki władzy i instytucji społecznych.

J. Mucha w opisywanym rozdziale wskazuje na inne znane prace, analizujące socjologię zachodnią (Lynda, Sorokina, a zwłaszcza Gouldnera *The Coming Crisis of Western Sociology*); szkoda, że jednocześnie nie pisze, jak na tym tle przedstawia się krytyka C. W. Millsa.

Następnie ukazano już własną — millsowską — koncepcję socjologii. Autor stwierdza słusznie, iż „kwestie podejmowane przez Millsa należały do najistotniejszych problemów jego kraju i jego czasów” (s. 95). A były to takie zagadnienia, jak: niebezpieczeństwo wybuchu trzeciej wojny światowej, działalność związków zawodowych, imigracja Latynosów do USA pozycja warstw średnich, funkcjonowanie elity władzy. J. Mucha podkreśla również fakt wykorzystywania przez Millsa wielu, wzajemnie się uzupełniających, metod socjologicznych (wywiad, dokumenty oficjalne, pamiętniki, dane statystyczne). Wśród millsowskich postulatów metodologicznych autor zwraca szczególną uwagę na właściwy wybór problemu badawczego. Najważniejsze zagadnienia — zdaniem Millsa — dotyczą struktury określonego społeczeństwa, jego genezy i przemian oraz dominujących tam typów osobowości ludzkiej. Wszystkie te kwestie są według niego ściśle powiązane. „Umiejętność analizowania wskazanych zagadnień i ich powiązań to »wyobraźnia socjologiczna«” (s. 96). Właśnie wyobraźnia socjologiczna i wybór problemu mają — w opinii Millsa — najważniejsze znaczenie dla postępowania badawczego. Bardzo poważnie traktował Mills swoje zadania jako nauczyciel akademicki, uważając — w przeciwieństwie do M. Webera — iż należy zaznajamiać studentów z całym swym warsztatem badawczym. Większa część tego rozdziału (s. 100-115) została poświęcona zagadnieniu obiektywności nauk społecznych w ujęciu Webera, Millsa i Ossowskiego.

Kolejny rozdział ukazuje „analityczny i normatywny model społeczeństwa amerykańskiego” (s. 116). Autor wskazuje na trzy różne ujęcia przez Millsa społeczeństwa amerykańskiego: okres XIX wieku, czasy współczesne, model normatywny (zgodny z przyjętym przez omawianego socjologa systemem wartości). Przedstawiono dokładnie poszczególne, wymienione wyżej zagadnienia, skupiające się — zgodnie z podejściem samego Millsa — na kwestii kształtowania się stosunków władzy. Dzieje Stanów Zjednoczonych rysują się w tym układzie jako proces rosnącej koncentracji władzy w ręku stopniowo wyodrębniającej się elity. Równocześnie jednak autor *Elity władzy* idealizuje społeczeństwo XIX w. jako opierające się jeszcze na zasadach gospodarki wolnokonkurencyjnej. Natomiast współczesne społeczeństwo amerykańskie zostało opisane w kategoriach teorii elity, na której europejski rodowód (Pareto, Mosca) słusznie wskazuje J. Mucha. Przedstawiony przez Millsa biegunowy model społeczeństwa, gdzie masy nie wywierają żadnego wpływu na poczynania rządzącej elity, bliższy jest jednak koncepcji V. Pareto niż bardziej rozbudowanemu ujęciu G. Moski. Autor dość szczegółowo przedstawia (stwierdzone przez Millsa) etapy kształtowania się amerykańskiej elity władzy (s. 121 - 124), składającej się z trzech kręgów: politycznego, ekonomicznego i militarnego. Mills wyraźnie przesadził jednak — na co nie zwrócił uwagi J. Mucha — z rolą wojskowych w opisywanej elicie. Z kolei drugi biegun struktury społecznej — masy — tworzyły się w wyniku upadku tradycyjnej publiczności; „odrodzenie publiczności jest zdaniem naszego Autora równoznaczne z powrotem do demo-

kracji" (s. 127). J. Mucha sporo uwagi poświęca analizowanej przez omawianego socjologa nowej klasie średniej, tzw. „białym kołnierzykom" (s. 133-135). Następnie Autor prezentuje normatywny model społeczeństwa, zauważając słusznie, iż „pozytywny program Millsa jest nieco bardziej mglisty niż jego analizy i krytyki istniejących stosunków" (s. 137). Mills zwracał przede wszystkim uwagę na konieczność demokratyzacji społeczeństwa amerykańskiego, poprzez zwiększenie udziału szerokich grup ludności w procesie sprawowania władzy i podejmowania decyzji politycznych. Jak wskazuje Autor, Mills szukał — zresztą bezskutecznie — sił zdolnych przeprowadzić opisywane zmiany najpierw w ruchu zawodowym, a potem w nowej klasie średniej czy intelektualistach (zwłaszcza przedstawicielach nauk społecznych).

Ostatni, najkrótszy rozdział książki ukazuje powiązania Millsa z socjologią radykalną i kręgami Nowej Lewicy. Najpierw Autor krótko charakteryzuje radykalizm amerykański (s. 146-148) oraz założenia Nowej Lewicy (s. 148-149), skupiając się przede wszystkim na stosunku przedstawianego socjologa do tych ruchów. W końcu rozdziału J. Mucha przedstawia dzieje Nowej Lewicy w latach sześćdziesiątych (a więc już po śmierci Millsa) — zwłaszcza niepokoje studenckie roku 1968. Następnie w pracy umieszczono „ważniejsze daty z życia Charlesa Wrighta Millsa" (s. 158-159) oraz — niestety bardzo selektywną — bibliografię (s. 160-162). Z niezwykle bogatego dorobku opisywanej postaci uwzględniono jedynie wydane książki, wspomniano też niektóre prace poświęcone jego twórczości. Drugą część książki stanowi obszerny wybór przetłumaczonych i opracowanych przez autora tekstów Millsa. Jak już wspomniano, nie są to tyle publikacje najważniejsze (które już zostały wydane w Polsce), co dotychczas niedostępne w języku polskim. W związku z tym w wyborze mniej znajduje się tekstów dotyczących struktury społecznej (przedstawionej w *Elicie władzy* i *Białych kołnierzykach*), a przeważają rozważania filozoficzne i metodologiczne. Taki charakter mają następujące fragmenty:

— *Klasyczna teoria* (s. 165-179) — wprowadzenie do wyboru dzieł klasyków socjologii;

— *Postscriptum. Kilka końcowych refleksji na temat pragmatyzmu* (s. 180-184) — stanowiące zakończenie pracy doktorskiej Millsa,

— *Zawodowa ideologia patologów społecznych* (s. 185-201) — artykuł z 1943 r.;

— *Obietnica* (s. 202-228) — fragment książki *The Sociological Imagination* podobnie jak: *O rozumie i wolności* (s. 229-242) i *O polityce* (s. 243-264).

Natomiast zagadnienia władzy, polityki i struktury społecznej porusza rozdział pracy poświęcony przywódcom ruchu związkowego (*The New Men of Power. America's Labor Leaders*, New York 1948), zatytułowany *Władza i intelekt* (s. 265-295). Z kolei tekst *Charakter i struktura społeczna* (s. 296-316) jest tłumaczeniem rozdziału książki napisanej przez Millsa wspólnie z Gerthem (*Character and Social Structure. The Psychology of Social Institution*, London 1953), analizujące wskazane zagadnienie.

Bardzo dobrze, iż doczekaliśmy się wreszcie całościowej monografii tego, zmarłego już przecież ćwierć wieku temu, socjologa amerykańskiego. Jednak wymogi serii wydawniczej zmusiły autora do, niejednokrotnie chyba zbyt skrótowego, potraktowania postaci Millsa. Opisując działalność tego socjologa, J. Mucha nie pisze dla przykładu (na co zwraca uwagę Z. Klupś, s. 32), iż pomimo wyraźnie lewicowych zapatrywań, był on prawie całkowicie bierny politycznie — nie brał nawet nigdy udziału w żadnych wyborach! Niewątpliwie zbyt mało uwagi poświęcono millsowskiej koncepcji struktury społecznej oraz związkom autora *Elity władzy* :z marksizmem — zagadnienie to omówił natomiast dokładnie Z. Klupś w swojej pracy doktorskiej (przedstawił on też pełną bibliografię prac C. W. Millsa). Po-

mimo tych kilku zastrzeżeń, zresztą jedynie o charakterze kompozycyjnym, publikacja J. Muchy jest bardzo cenna, zarówno dla profesjonalistów, jak i — dzięki jasnemu wykładowi — dla ogółu czytelników.

Marek Żyromski

Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, PIW, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, ss. 252.

Autor recenzowanej pracy to geograf społeczny chińskiego pochodzenia. Punktem wyjścia rozważań zawartych w recenzowanej książce jest człowiek — jego natura pojęta z jednej strony jako konsekwencja gatunkowego, zwierzęcego rodowodu, z drugiej zaś jako zdecydowana jakościowa różnica dzieląca ludzi od ich zwierzęcych przodków, wyrażająca się w tworzeniu kultury. Autor uważa, że przestrzenne funkcjonowanie człowieka nie jest całkowicie zdeterminowane genetycznie, lecz w głównej mierze zależy od środowiska (kultury, społeczeństwa). Globalne rozumienie kultury narzuca myśl, że kultura jest zjawiskiem przestrzennym, ale jako taka nie wyznacza przestrzeni w jej różnorodnych formach. Opierając się na dystrybutywnym rozumieniu kultury Autor pokazuje, jak konkretna kultura wyznacza przestrzeń i determinuje spostrzeganie i rozumienie świata. Pokazując „wrażliwość” człowieka w przestrzeń, Autor podkreśla istnienie powszechnie występujących w różnych kulturach prawidłowości tego procesu. Proces kształtowania się orientacji w przestrzeni jest identyczny u wszystkich dzieci na świecie. Powołując się na prace J. Piageta i B. Inhelder oraz wielu innych autorów z nurtu psychologii rozwojowej, Yi-Fu Tuan podkreśla, że rozumienie przestrzeni i czasu we wczesnych stadiach rozwoju ontogenetycznego człowieka jest identyczne formalnie — niezależnie od kultury. Im wyższy stopień rozwoju ontogenetycznego, tym większa ingerencja kultury w percepcję świata i miejsca w nim człowieka.

Metoda, jaką posługuje się Autor przy opisie i wyjaśnianiu wpływu kultury (w rozumieniu dystrybutywnym) na orientację człowieka w przestrzeni, polega na przedstawianiu krańcowo odmiennych „typów” przestrzennej organizacji i światopoglądu tzw. „plemion prymitywnych”. Stąd Yi-Fu Tuan opisuje kultury ahistoryczne i historyczne, kultury o ścisłych przestrzennych granicach i te, które nie są związane z konkretnym terytorium. Dalej kultury preferujące osiadły tryb życia i te, które narzucają człowiekowi ogromną ruchliwość. Innymi słowy, Autor przedstawia szereg wyróżników kulturowych znajdujących swój wyraz w przestrzennej organizacji „ludów pierwotnych” i w światopoglądzie należących do nich ludzi. Nieco więcej problemów nastęrcza autorowi zidentyfikowanie zależności pomiędzy kulturą, przestrzenią i człowiekiem w społeczeństwie amerykańskim.

Kultura znajduje swe odbicie w przestrzennej organizacji społeczeństw, jednocześnie determinując sposób wychowania oraz treści w nim zawarte — konstytuują światopogląd człowieka. Światopogląd to „mniej lub bardziej systematyczna próba nadania sensu otoczeniu”. Jest więc światopogląd ujęty procesualnie jako ciągle aktualizowana wiedza na temat przestrzennej struktury świata oraz miejsca człowieka w tej strukturze. Treści aktualizujące ową wiedzę — światopogląd mają swe źródła w wychowaniu, w kulturze. Początkiem świata jest człowiek, który w swej świadomości znajduje się w centrum postrzeganej przez siebie przestrzeni. Proponując rozróżnienie trzech rodzajów przestrzeni: mitycznej, pragmatycznej, abstrakcyjnej Autor odwołuje się do rozumienia i doświadczenia przestrzeni przez

człowieka. Zastanawia się on, jak przestrzeń otaczająca daną jednostkę, a więc przestrzeń pragmatyczna, wpływa na spostrzeganie, rozumienie przez członka danej kultury tej przestrzeni, która nie jest mu dostępna w doświadczeniu, ale o której wie, że istnieje.

Przestrzeń, zdaniem Autora, jest podzielona na tzw. „pauzy”, czyli miejsca. Miejsce jest pauzą w ruchu. Jest ośrodkiem wartości. Dla małego dziecka miejscem jest matczyzna pierś. Miejsce dla człowieka dorosłego może mieć bardziej abstrakcyjny charakter — może to być dom, ale też muzyka, miłość drugiego człowieka. Miejsca są elementami przestrzeni, w których ogniskuje się kultura.

Wyróżniając ogólne i szczegółowe treści miejsc w kontekście ich kulturowej i społecznej wartości, Autor przedstawia ciekawą koncepcję tworzenia tożsamości narodu skupionego wokół tak rozumianych miejsc.

Dostępność przestrzeni jest wskaźnikiem prestiżu. Kultura oraz struktura społeczna wyznaczają nie tylko miejsce człowieka w przestrzeni. W zależności od statusu społecznego, człowiek ma do wyłącznej dyspozycji mniejszą lub większą przestrzeń, ale też i większe możliwości doświadczania przestrzeni aktualnie niedostępnej, o której wie, że istnieje. Zdaniem Yi-Fu Tuana doświadczenie przestrzeni zdeterminowanych w swym kształcie i funkcjach różnymi kulturami stanowi fundamentalny czynnik kształtowania się poglądu człowieka na świat, zależności w nim zachodzących, rozumienia swego miejsca w świecie. Przestrzeń i miejsca w niej zawarte są świadectwem danej kultury, zależności przez nią determinowanych oraz wartości jej właściwych.

W polskiej literaturze naukowej jedynie A. Wallis pokusił się o analizę przestrzeni w ujęciu socjologicznym. Poza tym problem przestrzennego funkcjonowania kultury i społeczeństwa poruszany jest przez takie subdyscypliny socjologii, jak: socjologia miasta, socjologia wsi, czy wreszcie socjologia narodu, której istotnym pojęciem jest pojęcie terytorium (grupowego, etnicznego, narodowego).

Zarówno A. Wallis, jak i inni autorzy zmierzają do ustalenia obiektywnej (a nie intersubiektywnej) struktury przestrzeni. Tak np. B. Jałowicki wyróżnia modelowo przestrzenie: 1) form produkcji, 2) konsumpcji, 3) władzy, 4) symboliki, 5) wymiany.

Nieco inne podejście prezentował St. Ossowski mówiąc o przestrzeni jako czynniku łączności społecznej i o jej dwóch zasadniczych funkcjach: 1) zależności stosunków społecznych od odległości przestrzennych pomiędzy członkami zespołu, 2) roli obszaru przyporządkowanego grupie społecznej w kształtowaniu się wyobrażeń grupy jako całości. St. Ossowski wprowadził pojęcie dystansu sąsiedzkiego jako wypadkowej czterech czynników: 1) dystansu ekologicznego, 2) gęstości społecznej terenu, 3) wyglądu terenu, 4) dystansu społecznego, i twierdził, że „ludzie połączeni są kontaktem osobistym lub przekonaniem o możliwości takiego kontaktu”.

Podobnie w latach sześćdziesiątych w USA pojawił się nurt, w ramach którego starano się powołać do życia nową naukę traktującą o przestrzennych zachowaniach człowieka, którą proponowano nazwać: „środowiskową psychologią”, „behavioralną geografiją”, „geografiją humanistyczną” czy „proksemiką”. Miała ona opisać i wyjaśnić charakter przestrzennej aktywności człowieka ze względu na jego dziedzictwo i doświadczenia. W Polsce ukazały się do tej pory książki E. T. Halla, autora reprezentującego ten nurt rozważań.

Książka Yi-Fu Tuana może służyć za przykład, w jaki sposób z rozważań antropologicznych można wysnuć wnioski natury socjologicznej. Tak jak już wspomniano, największym problemem jest tu odnalezienie związków pomiędzy kulturą—przestrzenią—człowiekiem we współczesnej kulturze anglo-amerykańskiej, a nawet w cywilizacji europejskiej.

Recenzowana praca stanowi ważne ogniwo rozpatrywania społecznej próbie-

matyki przestrzeni w kontinuum przebiegającym od prawnych delimitacji terytoriów państwowych poprzez kulturowo-etniczne terytoria narodowe i społeczne określenia przestrzeni.

Dariusz Możdżeń

Rüdiger Ortmann, *Resozialisierung im Strafvollzug (Theoretischer Bezugsrahmen und empirische Ergebnisse einer Längsschnittstudie zu den Wirkungen von Strafvollzugsmaßnahmen)*; Freiburg 1987, Kriminologische Forschungsberichte aus dem Max-Planck-Institut für ausländisches und internationales Strafrecht, Band 27, ss. 485.

Praca Rüdigera Ortmana jest w części obszernym teoretycznym studium nad psychologicznymi zagadnieniami resocjalizacji sprawców przestępstw w warunkach pozbawienia wolności, a w części analizą wyników badań longitudinalnych nad efektami programu resocjalizacyjnego realizowanego w zakładzie społecznej terapii — Justizvollzugsanstalt Berlin-Tegel w Berlinie Zachodnim. Jest ona zarazem wynikiem realizacji części programu naukowego nad skutecznością środków wykonywania kary pozbawienia wolności przez Kryminologiczny Zespół Badawczy w Instytucie Maxa Plancka Zagranicznego i Międzynarodowego Prawa Karnego we Fryburgu (RFN). Członkiem tego zespołu jest Rüdiger Ortmann, psycholog, autor m. in. opublikowanej wcześniej pracy o resocjalizacji poprzez oddziaływanie społeczno-terapeutyczne, jednej z wielu poważnych prac naukowych, jakie ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu w Republice Federalnej Niemiec na temat terapii społecznej.

W tym przypadku spotykamy się z opracowaniem poświęconym nie tylko jednemu nowoczesnemu sposobowi wykonywania kary pozbawienia wolności, lecz z pracą zajmującą się również psychologicznymi problemami resocjalizacji sprawców przestępstw, opartą na teoretycznych założeniach stanowiących zarazem pewne jej szersze przesłanie. Stąd uzasadniony jest zakres zawarty w tytule: *Resozialisierung im Strafvollzug*. Książkę i konsekwentnie reprezentowane w niej stanowisko Autora zaliczyć można do eksponujących, tak w etiologii przestępstwa, jak i w penitencjarystyce, czynniki indywidualne. „Przestępczość — pisze on — jest wyrazem świadomo-celowego ludzkiego zachowania i jako taka musi w odpowiednim udziale wyjaśniona zostać w kategoriach psychologicznej teorii zachowania” (s. 22). Nie oznacza to pomijania znaczenia innych przyczyn przestępczości. Rüdiger Ortmann uważa, że celem oddziaływania penitencjarnego jest prewencja specjalna, a zatem wątpliwe jest, czy następne czyny mogą być wyjaśniane przy pomocy tej samej teorii co pierwszy czyn (s. 24). Część pracy poświęcona jest też uzasadnieniu tezy, że pomiędzy cechami osobowości a odchyleniami w zakresie zachowania (abweichende Verhalten) istnieje ścisły związek. Sama terapia społeczna ma tylko wtedy pełne widoki na skuteczną interwencję, kiedy tego rodzaju związek rzeczywiście zachodzi (s. 3-4). Z drugiej strony — pojęcie terapii społecznej ma być otwarte na każdą teorię kryminologiczną.

Formułując podstawy swej pracy wypowiada też Autor ostrzeżenie, aby wyniki społecznej terapii nie mierzyć jedynie stopniem jej udziału w zmniejszaniu przestępczości powrotnej, ponieważ staje się ona także pretekstem do oparcia wykonania kary pozbawienia wolności w ogóle na nowych, zmienionych zasadach.

Część teoretyczna opracowania (rozdziały 4-7) obejmuje trzy zakresy problemowe: 1) cechy osobowościowe jako komponenty warunkujące odchylenia w za-

chowaniu; 2) umotywowanie pensjonariuszy do resocjalizacji jako warunek skutecznej pracy resocjalizacyjnej; 3) warunki ramowe pracy społeczno-terapeutycznej, które ograniczają lub uniemożliwiają jej powodzenie.

Najwięcej miejsca i uwagi poświęca Autor pierwszemu punktowi, omawiając kolejno w jego obrębie: teorię kryminologiczną Eysenka, zagadnienia wyodrębnienia ważniejszych cech osobowości w oparciu o studia nad ciemną liczbą przestępstw, klasyfikacjami sprawców oraz analizą różnych inwentarzy osobowości, a w końcu dokonuje teoretycznego pogłębienia wyodrębnionych cech diagnostycznych osobowości: poziomu lęku (Ängstlichkeit) i agresywności (Aggressivität).

Tą część teoretyczną (w ujęciu Autora) poprzedzają trzy rozdziały poświęcone 1) wyjaśnieniu celów i struktury badań, 2) omówieniu celów resocjalizacji i jej środków w ogóle i w zakładach społecznej terapii oraz 3) wynikom i krytyce badań longitudinalnych.

Rozważania zawarte w pierwszych siedmiu rozdziałach stanowią punkt oparcia dla interpretacji wyników badań przedstawionych w części empirycznej pracy (rozdziały 8 - 12). W ich następstwie wybrane zostały odpowiednie kryteria do oceny skutków, jakie powodują środki wykonywania kary. W celu dokonywania oceny osobowości wyselekcjonował Autor, w wyniku obszernych rozważań dwa zbiorcze kryteria (Schwerpunkte), mianowicie „depresyjność” lub „poziom lęku” (Ängstlichkeit) oraz „agresywność” (s. 205). Kryteria te, jak podkreśla, są po pierwsze stwierdzanie za pomocą wywiadów i inwentarzy osobowości, a po drugie pozostają w związku z odchyleniami w zakresie zachowania (s. 379).

Badania empiryczne, których wyniki prezentowane i omawiane są w drugiej; części pracy, miały przynieść odpowiedź na pytanie, jaki jest udział modelowego zakładu terapii społecznej w resocjalizacji skazanych w porównaniu z tego rodzaju udziałem tradycyjnego zakładu karnego? Omawiane są tu kolejno tematy dotyczące: 1) cech osobowości, 2) zmiennych w zakresie zdolności do zmian ze strony skazanych i umotywywania do resocjalizacji, 3) ograniczeń w procesie odbywania kary (Prisonisierungsthema) oraz 4) związków trzech wymienionych wyżej elementów z jednej strony, z programem resocjalizacji z drugiej strony.

Same badania nie mają charakteru eksperymentalnego. Przeważającą większość danych uzyskano poprzez testy i wywiady bezpośrednio od pensjonariuszy zakładu terapii społecznej. Zaledwie ich mała część pochodzi z dokumentów zakładowych. Na marginesie tych metodycznych informacji czytelnicy, którzy zetknęli się u nas ze sposobami przeprowadzania empirycznych badań akt sądowych, mają okazję dowiedzieć się o ogromnych ograniczeniach, jakie w przeprowadzaniu tego rodzaju badań w RFN związane są z zakresem ochrony prawnej danych osobowych i dopuszczalnością ujawniania tajemnicy służbowej w praktyce, które to ograniczenia doprowadziły tutaj do rozwiązania się pierwotnego zespołu badawczego (s. 201-202).

Próba badawcza składała się z osób odbywających karę w zwykłym zakładzie karnym, które według formalnych kryteriów mogły zostać przyjęte do zakładu terapii społecznej (JVA Berlin-Tegel składa się z oddziałów normalnego wykonywania kary i z oddziału terapii społecznej). Ta podstawowa grupa dzieli się na trzy podgrupy: 1) skazanych, którzy w wyniku swych starań zostali przyjęci do zakładu terapii społecznej (grupa eksperymentalna) 2) osoby, którym pomimo tego rodzaju starań odmówiono przyjęcia (1 grupa kontrolna), oraz 3) skazanych, którzy nie ubiegali się o przyjęcie do tego typu zakładu (2 grupa kontrolna).

Zastosowano też trzy punkty czasowe pomiaru danych. Pierwszy — przy przyjęciu badanych do zakładu społecznej terapii, drugi — około jednego roku później, krótko przed ostatnią fazą wykonawczą (Freigangphase) i trzeci — tuż przed zwolnieniem z zakładu. Wynika z tego, że badaniom longitudinalnym poddano osoby wchodzące w skład grupy eksperymentalnej (grupa 1), a także to, że zrezygnowano-

z takiego kryterium oceny, jakim jest społeczne funkcjonowanie sprawcy w krótkim czasie po zwolnieniu z zakładu, a którego wagę podkreśla się na s. 196 pracy.

Na szczególną uwagę zasługują niektóre aspekty metodologiczne badań. Interesujące są m. in. zabiegi zmierzające do odizolowania efektu selekcyjnego od efektu związanego z samym oddziaływaniem społeczno-terapeutycznym wobec osób objętych badaniami. Odbywa się to w drodze porównań (analiza wielowariancyjna) wyników uzyskanych w trzech punktach czasowych i wobec trzech grup osób (s. 197 - 198).

Czytelnicy obeznani szerzej z literaturą przynoszącą informacje o efektach zabiegów społeczno-terapeutycznych zastosowanych w tego rodzaju modelowych zakładach powstałych w Republice Federalnej Niemiec, mogliby oczekiwać interesujących wyników tych badań, polegających na zdystansowaniu przez środki społeczno-terapeutycznego oddziaływania środków tradycyjnych. Wystarczy przypomnieć, że doniesienia na ten temat stanowiły bez mała rewelację na Kongresie Prawa Karnego (AIDP) w 1979 r. w Hamburgu. Tymczasem tak się nie stało. Sam Autor określa wyniki tych badań jako zaskakujące i rozczarowujące (s. 273) oraz podejmuje się ich wyjaśnienia. Brak statystycznie istotnych zmian w zakresie osobowości, które można by uznać za efekty społeczno-terapeutycznego oddziaływania, tłumaczy Rüdiger Ortmann występowaniem u badanych silnego związku między osobowością a odchyleniami w zachowaniu się, który może być zerwany tylko z wielką trudnością. Na pytanie, czy w warunkach pozbawienia wolności jest to w ogóle możliwe, odpowiada on jak wielu znawców przedmiotu sceptycznie (s. 273).

Wnikliwe analizy wzajemnych związków między badanymi cechami, głębsze wniknięcie ze strony Autora w funkcjonowanie jednostki w warunkach zakładowych, akcentowanie wątpliwości co do samych kryteriów oceny poszukiwanych afektów czynią tę część pracy, mimo braku pozytywnych wyników, bardzo interesującą i częściowo dyskusyjną.

Po zbadaniu cech osobowości skazanych okazało się natomiast, że istnieją silne, statystycznie istotne różnice pomiędzy osobami ubiegającymi się o przyjęcie do zakładu a tymi, które takich prób w ogóle nie podjęły. Podkreśla się tutaj związek pomiędzy tego rodzaju staraniami a cechami psychicznymi badanych. Ubiegają się mianowicie osoby o wyższym poziomie lęku: nerwowe, depresyjne, mniej towarzyskie, mniej opanowane, emocjonalnie labilne i niepewne. Cechy te, mieszczące się w kompleksowym pojęciu „Ängstlichkeit”, zaliczone zostały według przyjętych założeń do zwiększających ryzyko recydywy. Co do pensjonariuszy zakładu społecznej terapii okazało się, że w porównaniu do obu grup kontrolnych wykazują oni z jednej strony znacznie wyższy (statystycznie istotny) poziom lęku, i o tyle zwiększone ryzyko recydywy, a z drugiej strony przejawiają mniejszy stopień agresywności i o tyle zmniejszone ryzyko recydywy. A zatem jakieś bardziej ogólne oszacowanie tego ryzyka w grupie eksperymentalnej wobec tych sprzecznych tendencji okazało się niemożliwe. Pewne wątpliwości co do praktyki nasuwają się jednak na tle zwróconej przez R. Ortmanna uwagi, że zakład społeczno-terapeutyczny decyduje się na przyjęcie „łatwiejszych”, mniej agresywnych klientów, w innym miejscu Autor zaznacza, iż pozytywne zmiany w następstwie społeczno-terapeutycznej interwencji oczekiwane są bardziej u skazanych z wyższym poziomem lęku niż u tych, którzy przejawiają zwiększoną agresywność (s. 378). Poza tym wydaje się, że przynajmniej na etapie wniosków wywody te pozostawiają wiele otwartych pytań. Ryzyko recydywy nawet w obrębie przestępstw umyślnych jest przecież uzależnione także od rodzaju przestępstwa. Natomiast kwestia zwiększonego poziomu lęku, podobnie jak wielu innych cech indywidualnych, daleka jest od jednoznaczności w nauce o etiologii przestępstw.

Badania empiryczne nad umotywowaniem skazanych do resocjalizacji kon-

centrują się wokół problemów: 1) przeżyte krzywdy, 2) życzenie pomocy, 3) terapia socjalna z punktu widzenia sprawcy.

Samo uwięzienie i towarzyszące mu okoliczności powodują u skazanych tak silne przeżycia, że wszystkie inne w stosunku do nich mają tylko niewielkie znaczenie. Oddziałom terapii społecznej nie udało się tych przeżyć i doświadczeń pensjonariuszy wyeliminować czy osłabić. Pod tym względem nie dostrzega Autor różnicy pomiędzy zakładem karnym tradycyjnym a zakładem społecznej terapii. Życzenie pomocy, jakie badani żywili wobec zakładu, wyrażone było słabo, mimo pozytywnego do niej ich ustosunkowania. Najwyżej jednak cenili oni ulgi, z którymi kojarzy się pobyt w tego typu zakładzie, aczkolwiek i sama praktyka złagodzeń nie potrafiła umniejszyć silnego podstawowego przeżycia — bycia więźniem.

W obrębie trzeciego problemu stanowiącego przedmiot badań empirycznych (Merkmale zum Prisonisierungsthema) poddano analizie: 1) cechy dotyczące postawy wobec prawa, własnego czynu, perspektyw na przyszłość i związków osobowych pensjonariuszy, 2) ich nastawienia do pracy i wykształcenia, 3) różne elementy życia w zakładzie, w tym ograniczenie autonomii i wrogi dystans do personelu i zakładu.

Ten ostatni punkt znajduje szersze rozwinięcie. Badania przyniosły wyniki ukazujące wrogi dystans pensjonariuszy do zakładu i personelu. Nie zmniejsza się on także przy dłuższym pobycie w zakładzie. Wrogość ta, mierzona w drugim punkcie czasowym, odpowiada intensywności wrogości przejawianej przez badanych z obu grup kontrolnych. Źródłem tych negatywnych emocji jest z jednej strony uwięzienie i towarzyszące mu okoliczności, a z drugiej strony sama osobowość tych jednostek o podwyższonym poziomie lęku. Autor akcentuje, konsekwentnie do wyjściowych założeń pracy, znaczne powiązanie cech osobowości z zakresem tzw. prizonizacji. Zmiany tych cech w wyniku terapii społecznej nie będą mogły być oczekiwane do czasu, gdy istnieją elementy prizonizujące, uniemożliwiające te efekty.

W podsumowaniu sformułowane zostały dwa istotne wnioski, wykraczające jednak poza krąg wyników badań i odniesione, jak się wydaje, do większej liczby zakładów społecznej terapii. Po pierwsze — zakładom tym nie udało się dotąd, według opinii R. Ortmana, odgraniczyć od typowych warunków wykonywania kary pozbawienia wolności. Teza ta ma jednocześnie zmniejszyć zaskoczenie brakiem efektów penitencjarnych uchwyconych w badaniach. Odgraniczenie się od tych niekorzystnych warunków jest podstawowym wymogiem przyszłej skutecznej terapii społecznej. Po drugie — działalność terapeutyczna nie okaże się też efektywna bez uruchomienia psychoterapii, do czego w obecnych warunkach penitencjarnych Autor odnosi się bardzo sceptycznie. Wypowiadając ten postulat nie polemizuje On z głosami przeciwnymi, które uznają, że wykonanie kary pozbawienia wolności nie powinno być nastawione na dalej idące zmiany osobowości lub przekonań skazanego.

Książka Rüdigera Ortmana, jedna z długiej serii prac naukowych poświęconych terapii społecznej, jakie ukazały się w Republice Federalnej Niemiec, wnosi istotny wkład w opracowanie budzącej dotąd mniej zainteresowania problematyki wzajemnych związków między cechami osobowości a oddziaływaniem społeczno-terapeutycznym. Ten punkt widzenia jest bardzo ważny dla naukowej analizy efektywności tego oddziaływania. Nie jest on jednak jedyny w jej ocenie, przyjmującej także inne kryteria efektywności, szczególnie w postaci społecznego funkcjonowania jednostki po opuszczeniu zakładu społecznej terapii. Dopiero w tego rodzaju wielostronnym naświetleniu czytelnik nasz może wyrobić sobie pogląd na możliwości udziału terapii społecznej w zapobieganiu przestępczości i w procesie włączania skazanego do normalnego życia społecznego.

Arthur Kreuzer, *Jugend — Drogen — Kriminalität*, Darmstadt 1987, Verlag Hermann Luchterhand, ss. 147.

Profesor Arthur Kreuzer należy obok Stephana Quensela do grona najwybitniejszych zachodnioniemieckich kryminologów, których działalność naukowa w ciągu kilkunastu ostatnich lat koncentruje się na problemie narkomanii oraz towarzyszących jej zjawiskach pozostających w obszarze patologii społecznej czy wprost przestępczości. Recenzowana praca jest już 3 wydaniem książki, która po raz pierwszy wydana została w RFN w 1978 r. i spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem i wysokimi ocenami recenzentów.

Książka, mimo że w ostatniej wersji niezbyt obszerna, składa się z aż 16 rozdziałów. Pierwsze cztery poświęcone są opisowi zjawiska narkomanii w RFN, analizie przyczyn oraz analizie etapów, przez które przechodzi narkoman od pierwszych prób używania środków odurzających czy psychotropowych do stanu uzależnienia fizycznego i psychicznego. W kolejnych rozdziałach zajmuje się Autor problemami związków pomiędzy narkomanią czy szerzej — używaniem narkotyków a przestępczością. Ostatnia część książki dotyczy, moim zdaniem, spraw najistotniejszych, a mianowicie poglądów i teorii oraz praktyki w zakresie zapobiegania i zwalczania narkomanii.

Arthur Kreuzer rozpoczyna swoją książkę od przedstawienia rozmiarów zjawiska narkomanii i w mniejszym stopniu alkoholizmu w RFN. Ocenia się, że w chwili obecnej osób uzależnionych od narkotyków jest od 50 000 do 100 000, około 800 000 nadużywa leków, a liczba chorych na chorobę alkoholową wynosi 1,5 mln. Łączne wydatki na alkohol sięgają rocznie kwoty 50 mld marek, spożycie na 1 mieszkańca wynosi 12 litrów w przeliczeniu na alkohol 100%. W związku z nadużywaniem alkoholu notuje się rocznie 17 tys. przypadków śmierci. Autor ilustruje danymi zjawisko narkomanii w sposób bardzo precyzyjny, cytując liczby dotyczące ilości skonfiskowanych narkotyków oraz liczbę stwierdzonych przestępstw, w których przedmiotem czynu były środki odurzające. O rozmiarach opisywanego przez A. Kreuzera zjawiska musi świadczyć bardzo duża liczba osób podejrzanych (w latach 1980-1986 średnio około 55 tys.) o takie czyny, jak nielegalny handel czy zabroniony przez prawo wwóz, wywóz lub przewóz narkotyków. Przez cały okres ostatnich prawie dwudziestu lat notuje się systematyczny wzrost tych przestępstw. Wśród podejrzanych o ich popełnienie ponad 90% to sprawcy, którzy są osobami uzależnionymi, co — podobnie jak w Polsce — rodzi trudne do przezycięcia konsekwencje w zakresie ich leczenia i połączenia tego procesu z odbywaniem wymierzonej kary.

Charakteryzując szczegółowo grupę narkomanów Autor zauważa, że w ostatnich latach przeciętny wiek wśród osób uzależnionych powoli wzrasta (z 22,4 do 26,3 lat wśród mężczyzn i z 21,0 do 24,5 wśród kobiet), oraz że jedynie co czwartą osobą w tej grupie jest kobieta. Warto też odnotować, że liczba osób, które poniosły śmierć w związku z używaniem narkotyków w latach 1977-1986 wynosiła aż 4237.

Wskazanie konkretnych przyczyn narkomanii, zdaniem A. Kreuzera, jest zadaniem bardzo trudnym. Jest tak tym bardziej, że zdecydowana większość młodych ludzi w RFN kilka razy lub przynajmniej jeden raz używa środków odurzających. Nie sposób jednak wskazać przyczyn, dla których część z nich popada w uzależnienie. Gdyby zdaniem Autora zjawisko to rozpatrywać w skali makrospołecznej, to jego źródła należałoby szukać przede wszystkim w zachodzących po II wojnie światowej zmianach zarówno w życiu duchowym, jak i materialnym społeczeństw. Upadek uznanych wartości, postępująca laicyzacja życia, zagrożenia i niebezpieczeństwa dnia codziennego, niepewność przyszłości, dążenie do realizacji

i zaspokojenia jedynie celów materialnych, dobrobyt, powstanie społeczeństwa konsumpcyjnego, anonimowość życia, wykształcenie postaw biernych, zanik inicjatywy — to wszystko spowodowało jego zdaniem masową ucieczkę od rzeczywistości i chęć znalezienia rekompensaty i uwolnienia się od problemów otaczającego świata.

W książce znaleźć też można szczegółowe omówienie przyczyn narkomanii w skali indywidualnej, do których zalicza A. Kreuzer przede wszystkim zakłócenia w funkcjonowaniu rodziny od tzw. „broken home” poczynawszy, poprzez zaniedbania wychowawcze będące rezultatem dysharmonii w układzie rodzice—dzieci (co szczególnie dużą rolę odgrywa w przypadku narkomanii wśród dziewcząt) oraz zakłóceń pojawiających się w kręgu zjawisk związanych ze szkołą oraz z pracą (w szczególności bezrobocie).

Narkomania jako zjawisko społeczne przeszła zdaniem Autora przez kilka etapów. W pierwszym związana była jedynie z określonymi grupami ludzi, głównie z kręgu świata kultury, artystycznej bohemy, czy pewnymi środowiskami zawodowymi. W drugim etapie narkomania zaczęła występować na znacznie większych obszarach i obejmować ludzi przynależących do bardzo różnych środowisk, pojawiły się nowe środki odurzające, a zjawisko przestało być problemem dużych aglomeracji miejskich. Trzeci etap to zdaniem A. Kreuzera faza obecna, w której narkomania jest zjawiskiem społecznym o masowym charakterze, trwale i na stałe związanym z naszym życiem. Szczególnie charakterystyczne dla tego okresu jest powstanie grup wyspecjalizowanych producentów oraz zorganizowanie międzynarodowego, nielegalnego handlu.

Przedstawiają najbardziej typową drogę, którą przebywa narkoman, Autor wydziela trzy fazy. Pierwsza to akceptacja osób z najbliższego otoczenia używających środków odurzających, następna — pierwsze zażycie narkotyku, trzecia jest już trwałym związaniem się ze środowiskiem narkomanów i systematycznym używaniem tych środków. Podział ten jest logiczną konsekwencją założenia, wielokrotnie weryfikowanego przez badania, że używanie narkotyków jest z socjologicznego punktu widzenia zachowaniem wyuczonym, przejętym od innych osób na zasadzie naśladownictwa i przekazywanym dalej. Wielokrotnie stwierdzono, że narkotyk do pierwszej konsumpcji pochodzi w około 90% przypadków od osoby bardzo bliskiej (przyjaciela, partnera seksualnego, krewnego), co potwierdza zdaniem Autora przyjęte założenie. Taki charakter narkomanii rodzi określone, niekorzystne konsekwencje polegające na powstaniu zależności narkomana od środowiska, od stylu życia i stylu bycia narkomanów, które to okoliczności są co najmniej tak samo ważne dla skutecznej terapii i rehabilitacji, jak stopień i rodzaj uzależnienia.

W dalszej części książki omawia A. Kreuzer wielorakie związki narkomanii z przestępczością. Jego zdaniem do okoliczności, które mają decydujący wpływ na fakt zostania przez narkomana przestępcą, wywiera osobowość narkomana, zakłócenia w funkcjonowaniu najbliższego środowiska, wiek i okoliczności rozpoczęcia „kariery” narkomana, szybkość uzależnienia oraz skuteczność działań zapobiegających i zwalczających narkomanie podejmowanych przez wyspecjalizowany aparat państwowy i społeczeństwo.

Bardzo szeroko opisuje Autor zjawisko nielegalnego handlu środkami odurzającymi, analizuje szczegółowo jego hierarchię i strukturę. Następnie kreśli obraz przestępczości, w której przedmiotem czynu jest narkotyk, a więc fałszerstwa recept (około 2500–3000 przestępstw rocznie), włamania do aptek lub innych miejsc, w których znajdują się narkotyki, a których notuje się w RFN ponad 2000 w ciągu roku. Obok tego A. Kreuzer przedstawia problematykę innych przestępstw i zachowań, których celem jest zdobycie środków na zakup środków odurzających.

Bardzo interesujące są rozważania poświęcone narkomanii wśród więźniów przebywających w zakładach karnych. Szacuje się, że około 15 do 20% mężczyzn

odbywających karę pozbawienia wolności to osoby uzależnione, które w warunkach więziennych kontynuują używanie narkotyków. Mimo podejmowanych prób ograniczenia tego zjawiska Autor bardzo sceptycznie ocenia skuteczność terapii prowadzonej w tych warunkach. Powstanie bardzo silnej subkultury narkomanów w więzieniach oraz bardzo schematyczny i rygorystyczny system sankcji stosowanych wobec więźniów-narkomanów nie stwarza zdaniem A. Kreuzera nadziei na szybkie rozwiązanie tego problemu.

Omówienie praktyki w zakresie zapobiegania i zwalczania używania rozmaitych środków odurzających rozpoczyna Autor od bardzo interesującej próby ograniczenia tych środków na takie, których używanie jest dozwolone i na takie, których używanie jest zwalczane. Stara się on wskazać przyczyny tego podziału, takie jak mniejsza lub większa szkodliwość, wolniejszy lub szybszy proces uzależnienia, brak lub wielość działań ubocznych.

Obszernie przedstawiony został w książce problem rehabilitacji osób uzależnionych od heroiny i stosowania wobec nich kuracji methadonem. Jest to wynaleziony w czasie II wojny światowej środek służący do uśmierzania bólu, o działaniu podobnym do heroiny czy morfiny. Środek ten używany był początkowo do odtruwania pacjentów-narkomanów, a następnie zaczęto go podawać w charakterze środka podtrzymującego, zastępującego narkotyki o charakterze naturalnym. Methadon podawany w tej samej dawce pacjentowi zaspokaja jego głód narkotyczny i umożliwia rozciągnięcie nad nim kontroli lekarskiej, jednocześnie zezwala na powrót do normalnego życia i podjęcie pracy. Oprócz jednak pozytywnych rezultatów kuracji methadonowej A. Kreuzer dostrzega szereg ujemnych następstw. Zalicza tu przede wszystkim powstanie nowej odmiany zależności, konieczność codziennego podawania tego środka i ograniczony zakres jego stosowania z uwagi na dobrowolny charakter tej terapii.

Odórny rozdział poświęca Autor zwalczaniu narkomanii przez wyspecjalizowany aparat policyjny. Jego rola jest jednak bardzo ograniczona w praktyce. W RFN szacuje się, że rocznie ma miejsce około 20 mln przestępstw popełnianych przez osoby uzależnione, z których jedynie bardzo niewielka część zostaje ujawniona przez policję. W tej sytuacji pokładanie wielkich nadziei w skuteczności tej formy ograniczenia zjawiska jest zdaniem A. Kreuzera pozbawione większego realizmu. Książka kończy się rozważaniami dotyczącymi roli wymiaru sprawiedliwości w zapobieganiu i zwalczaniu narkomanii. Sąd dysponując środkami przymusu może kierować przestępców-narkomanów na leczenie. Zdaniem Autora jest to droga mało efektywna, gdyż ogromną rolę i podstawowe znaczenie dla skuteczności tego procesu posiada chęć i wola poddania się leczeniu. Nadto wieloletnie doświadczenia uczą, że terapia przebiega lepiej nie tylko wtedy, gdy ma charakter dobrowolny, ale gdy zamiast stacjonarnego pobytu w ośrodku zamkniętym pacjent przebywa na leczeniu ambulatoryjnym w wyspecjalizowanym ośrodku otwartym.

Recenzowana książka stanowi niewątpliwie bardzo interesującą lekturę dla czytelnika polskiego, przynosi bowiem wiele ważnych informacji o narkomanii w Republice Federalnej Niemiec. Umysławia nam jednocześnie, że w szczególności w zakresie skutecznego zapobiegania zjawisku, jak i ciągle niedostatecznej efektywności leczenia i rehabilitacji kłopoty nie są tylko naszym udziałem i tak jak samo zjawisko mają niestety charakter ogólnoświatowy, uniwersalny.

Piotr Gosieniecki

Udo Ernst Simonis (Hrsg.), *Ökonomie und Ökologie. Auswege aus einem Konflikt*, Verlag C. F. Müller, Karlsruhe 1986, ss. 216, Schriftenreihe der Georg Michael Pfaff Gedächtnisstiftung.

Problemy ochrony środowiska i bezrobocia należą obecnie do najważniejszych problemów gospodarczych i społecznych krajów wysoko rozwiniętych gospodarczo. Często traktuje się oddzielnie wymienione problemy, chociaż w rzeczywistości występują tu liczne powiązania i wzajemne uwarunkowania. Na te wzajemne zależności wskazuje m.in. książka „Ekonomia a ekologia. Drogi wyjścia z konfliktu” wydana przez profesora Udo Ernsta Simonisa. Autor tej książki należy w RFN do najwybitniejszych ekonomistów zajmujących się problematyką ochrony środowiska. Od 1981 r. jest on dyrektorem Międzynarodowego Instytutu Środowiska i Społeczeństwa w Berlinie Zachodnim. Ponadto jest też członkiem kuratoriów dwóch znanych instytucji zajmujących się zagadnieniami ochrony środowiska: Deutsche Umweltstiftung i Öko-Institut.

Podstawowa teza książki U. E. Simonisa brzmi, iż „pomiędzy działalnością ekonomiczną a imperatywami ekologicznymi nie istnieje dotąd konieczna harmonia. Mikroekonomiczna rentowność i optyka wzrostu gospodarczego utrudniają podjęcie decyzji niezbędnych z punktu widzenia ochrony środowiska”. Recenzowana książka próbuje jednak wskazać na ewentualne drogi wyjścia z utrzymującego się nadal konfliktu pomiędzy ekonomią a ekologią.

Książka wydana przez U. E. Simonisa składa się z kilku wyodrębnionych części powiązanych wzajemnie wymienioną powyżej podstawową tezą. W dwóch przedmowach Karl Werner Kieffer (przewodniczący kuratorium Stiftung Mittlere Technologie) i U. E. Simonis zwracający uwagę na nieadekwatność do istniejącej rzeczywistości wielu rozważań naukowych poświęconych problemom ekologicznym i społecznym. We Wprowadzeniu: *Ekonomia i ekologia?* stwierdza m.in. U. E. Simonis, że kraje uprzemysłowione znajdują się w stadium zaawansowanego kryzysu ekologicznego, uwarunkowanego prymatem wąsko rozumianej ekonomii. Niewątpliwie wiarygodne jest przekonanie, że istniejący tradycyjny system gospodarki rynkowej nie jest dostatecznie zorientowany na długookresowe wymogi ekologiczne. Dopiero „włączenie działań ekonomicznych do procesów ekologicznych” (s. 10) stanowi „ostateczne rozwiązanie” konfliktu pomiędzy ekonomią a ekologią.

Dotychczas zaproponowano wiele różnych koncepcji w celu przezwyciężenia permanentnego konfliktu pomiędzy dwoma etapami racjonalności: ekonomicznym i ekologicznym. W roku 1978 ukazała się przykładowo książka Ruediego Müllera-Wenka *Die ökologische Buchhaltung. Ein Informations- und Steuerungsinstrument für umweltkonforme Unternehmenspolitik* (Frankfurt—New York, Campus Verlag, str. 120). Książka ta poświęcona jest „rachunkowości ekologicznej” jako skutecznemu instrumentowi ochrony środowiska. Nie znalazła ona jednak większego zainteresowania wśród ekonomistów. Rachunkowość ekologiczna umożliwia potencjalnie systematyczne ujęcie ekologicznych obciążeń środowiska, konieczną przejrzystość w tym zakresie, a w końcu zmniejszenie lub zapobieganie już z góry dewastacji środowiskowej.

Pierwsza część pracy — autorstwa Ruediego Müllera-Wenka — przedstawia główne problemy rachunkowości ekologicznej. Omówiono tu m.in. przyczyny wprowadzenia rachunkowości ekologicznej, jej podstawowe zasady (przede wszystkim rodzaje kont i ich ekologiczne oddziaływania), wyznaczenie współczynników porównywalności dla różnego typu obciążeń środowiska. R. Müller-Wenk przedstawia zasady funkcjonowania rachunkowości ekologicznej na przykładzie szwajcarskiej fabryki konserw Roco-Conserven Rorschach.

Wszystkie nowe propozycje i koncepcje wymagają jednak dokładnego rozważenia zalet i wad oraz sposobów efektywnego funkcjonowania w praktyce. Celowi temu służyło forum dyskusyjne tzw. „Fünftes Kaiserslautern Gespräch”, a więc wszechstronna dyskusja pomiędzy dwudziestoma naukowcami i praktykami na temat rachunkowości ekologicznej. Uczestnicy tego forum byli zgodni co do tego, że rachunkowość ekologiczna możliwa jest do zastosowania w praktyce gospodarczej, chociaż wymaga nadal wielu rewizji i pogłębionych badań. Ponadto w toku dyskusji poruszono takie problemy, jak: efektywność systemu rynkowego na takie sygnały, jak niedostatek surowców, zagrożenia ekologiczne, alienacja, podziały społeczne, a także problemy koniecznych przemian strukturalnych w celu zgodnego z ekologią funkcjonowania gospodarki. Można było wyróżnić dwa podstawowe stanowiska wśród dyskutantów: głębokie zaufanie do innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych i elastyczności całego systemu rynkowego oraz drugie stanowisko, krytyczne wobec pierwszego, oparte na żądaniu rozszerzenia kontroli państwa w tym zakresie.

Następną część pracy stanowi opracowanie Ch. Leiperta i U. E. Simonisa pt. *Alternatywy rozwoju gospodarczego. Zakres problemowy, cele i strategie*. Zawiera ono krytyczne uwagi na temat dotychczasowych skutków „wzrostu gospodarczego”. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych koncepcja ciągłego wzrostu gospodarczego stała się znacznie trudniejsza w praktycznej realizacji, gdyż pojawiły się stopniowo różnorodne ograniczenia ekologiczne, społeczne i ekonomiczne. Tradycyjnemu wzrostowi gospodarczemu przeciwstawiono „wzrost jakościowy” i „jakość życia”. Przedmiotem rozważań autorów są współczesne główne problemy związane ze wzrostem gospodarczym. Można je określić skrótowo jako „problem środowiskowy”, „problem zatrudnienia”, „problem technologiczny” i „problem podziału”. Wszystkie wymienione tu jedynie elementy są niewątpliwie ważne dla konkretyzacji pojęcia „wzrostu jakościowego” i „jakości życia”. To ostatnie pojęcie obejmuje m.in. problemy zdrowia, możliwości indywidualnego rozwoju, zatrudnienie i jakość pracy, wykorzystanie wolnego czasu, sytuację gospodarczą, środowisko fizyczne, środowisko społeczne, szanse społeczne i możliwości społecznej partycypacji, bezpieczeństwo osobiste i sprawiedliwość, system polityczny. W zakresie strategii polityki gospodarczej dominują obecnie w krajach rozwiniętych gospodarczo: neoklasyczna polityka rynkowa i keynesowska strategia aktywnego sterowania państwa procesami gospodarczymi. Obok nich rozwija się jednak całkowicie odmienna alternatywna koncepcja rozwoju gospodarczego, krytyczna do wyżej wymienionych kierunków. Autorzy przedstawiają krytycznie wszystkie te strategie rozwoju, chociaż najbliższa jest im strategia alternatywnego rozwoju gospodarczego.

Integralną częścią książki jest też załącznik obejmujący cztery pozycje. Pierwsza z nich to interesujący artykuł opracowany przez A. Freudenberga i J. Krausa na temat rachunkowości ekologicznej wprowadzonej w Ewangelickiej Akademii Bad Boli. Autorzy wskazują tu na duże potencjalne możliwości ograniczenia negatywnych skutków ekologicznych poprzez zmiany w funkcjonowaniu tej instytucji. Możliwe to było dzięki wykorzystaniu rachunkowości ekologicznej. Istotne znaczenie dla czytelnika książki ma też wszechstronne zestawienie literatury naukowej na temat ekonomii i ekologii (opublikowanej w latach 1980 - 1985). Następną pozycję załącznika to informacje o autorach opracowania oraz zestawienie najważniejszych publikacji fundacji Georg Michael Pfaff Gedächtnisstiftung.

Książka wydana przez U. E. Simonisa zasługuje na uwagę polskich ekonomistów, a także szerokiego grona czytelników zainteresowanych problematyką ekonomiczną i ekologiczną. Szczególnie ważne znaczenie posiadają rozważania na temat rachunkowości ekologicznej, jakości życia, wzrostu jakościowego. Wprowadzenie rachunkowości ekologicznej byłoby niewątpliwie pomocne w rozpoznaniu zakresu

szkód ekologicznych, a także w poszukiwaniu efektywnych metod ich zmniejszenia i zapobiegania. Wydaje się, że problemy te powinny się stać przedmiotem dyskusji wśród ekonomistów również i w naszym kraju. Są one bowiem również szczególnie aktualne w naszych warunkach społeczno-ekonomicznych.

Eugeniusz Kośmicki